

Sygn. akt I AGz 87/18

POSTANOWIENIE

Dnia 17 września 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie:

SSA Krzysztof Górski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSA Halina Zarzeczna

SSO Zbigniew Ciechanowicz

po rozpoznaniu w dniu 17 września 2018 r. w Szczecinie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z wniosku (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowej z siedzibą w Ł.

przy udziale (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa spółki komandytowej z siedzibą w G.

o zatwierdzenie ugody zawartej przed mediatorem

wskutek zażalenia wnioskodawcy na postanowienie Sądu Okręgowego w Szczecinie z 5 kwietnia 2018 roku, sygn. VIII GCo 73/18

p o s t a n a w i a:

oddalić zażalenie.

Zbigniew Ciechanowicz Krzysztof Górski Halina Zarzeczna

UZASADNIENIE

Postanowieniem z 5 kwietnia 2018 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie odmówił zatwierdzenia ugody zawartej w dniu 11 grudnia 2017 roku w Ł. przed mediatorem J. B. pomiędzy (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółką komandytową z siedzibą w Ł. a (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa spółką komandytową z siedzibą w G..

Uzasadniając rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy miał na uwadze, że wnioskodawczyni (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa z siedzibą w Ł. domagała się zatwierdzenia ugody zawartej z (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa spółkę komandytową z siedzibą w G. w dniu 11 grudnia 2017 r. przed mediatorem J. B. w zakresie obowiązku zapłaty 1.813.335,27 zł wraz z odsetkami ustawowymi od 16 grudnia 2017 r. Do wniosku załączyła protokół z mediacji zawierający ugodę oraz umowę o mediację z 11 grudnia 2017 r. Protokół z mediacji złożył także mediator.

Jako podstawę prawną rozstrzygnięcia Sąd I instancji powołał treść przepisów 183¹⁴ § 2 i 3 k.p.c. Wskazał, że dłużnik reprezentowany był przez jedynego komplementariusza, którym był wierzyciel ((...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa). W imieniu tego komplementariusza działał z kolei jego jedyny komplementariusz, tj. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, reprezentowana przez członka zarządu Z. K.. Wierzyciel reprezentowany był przez swojego jedynego komplementariusza, tj. (...) spółkę z ograniczoną

odpowiedzialnością, reprezentowaną przez pełnomocnika działającego na podstawie pełnomocnictwa udzielonego przez S. B. - drugiego członka zarządu (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

Mając to na uwadze Sąd Okręgowy ocenił, że ugoda z dnia 11 grudnia 2017 r. w istocie zawarta została pomiędzy dłużnikiem i jego współnikiem, jedynym uprawnionym do reprezentacji spółki. Sąd I instancji wobec tego uznał za konieczne zbadanie, czy nie doszło do naruszenia zakazu zawierania umowy „z samym sobą” wyrażonym w art. 108 k.c. Sąd I instancji wskazał, że wobec tego, że do spółki komandytowej – zgodnie z art. 103 § 1 k.s.h. – stosuje się co do zasady odpowiednio przepisy o spółce jawnej, aktualne są poglądy zaprezentowane w orzecznictwie odnośnie zawierania umów pomiędzy spółką jawną i jej współnikiem.

Zdaniem Sądu Okręgowego, ocena dołączonej do wniosku ugody w kontekście normy z art. 108 k.c. prowadzi do wniosku, że nie występuje przesłanka polegająca na tym, „że ze względu na treść czynności prawnej wyłączona jest możliwość naruszenia interesów mocodawcy”. Według postanowień § 2 ustępów 2.1. dłużnik był obowiązany zapłacić na rzecz wierzyciela kwotę 1.813.335,27 zł wynikającą z umowy pożyczki z dnia 18 września 2007 r. w 3 miesięcznych ratach, przy czym pierwsza rata do 15 grudnia 2017 r. W przypadku uchybienia terminowi choćby jednej raty zobowiązanie stać się miało natychmiast wymagalne w całości. Biorąc pod uwagę wysokość kwoty będącej przedmiotem ugody, jak również datę powstania zobowiązania, nie sposób wykluczyć naruszenia interesów dłużnika ((...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa spółki komandytowej z siedzibą w G.). W tej sytuacji ugodę zawartą przez dłużnika z jego współnikiem uznać należy – zgodnie z art. 58 k.c. - za nieważną. Z tych względów brak było podstaw do zatwierdzenia ugody.

Z powyższym postanowieniem nie zgodził się wierzyciel. Zaskarżonemu rozstrzygnięciu zarzucił naruszenie art. 183¹⁴ § 3 k.p.c. przez niewłaściwe zastosowanie oraz naruszenie art. 108 k.c. i art. 210 k.s.h. przez niewłaściwe zastosowanie.

Mając na uwadze powyższe, skarżący wniosł o zmianę zaskarżonego postanowienia poprzez wydanie postanowienia zgodnego z wnioskiem wierzyciela o zatwierdzenie ugody zawartej przed mediatorem.

W uzasadnieniu zażalenia skarżący wskazał, że stronami ugody, po stronie wierzycielskiej była (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa reprezentowana przez pełnomocnika ustanowionego przez wchodzącego w skład zarządu (...) spółka z o.o. (komplementariusza wierzyciela) S. B.. Po stronie dłużnej zaś (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowa spółka komandytowa reprezentowana przez wchodzącego w skład zarządu (...) spółka z o.o. (komplementariusza komplementariusza dłużnika) Z. K.. Strony zatem były reprezentowane przez dwie różne osoby wchodzące w skład jednego organu. Uczestniczenie w tym samym organie przy reprezentacji różnych podmiotów w żadnym wypadku nie jest jednak uchybienie. Skarżący wskazał, że Sąd Okręgowy powołał się na art. 210 k.s.h., który regulując kwestie reprezentacji w relacjach między członkiem zarządu a spółką kapitałową (którą nie jest żadna ze stron postępowania), nie ma w ogóle zastosowania w niniejszej sprawie. Niedopuszczalna jest również skrajnie rozszerzająca interpretacja art. 108 k.c.

Nadto skarżący podniósł, że wierzytelność będąca przedmiotem ugody na dzień jej zawierania była wymagalna i bezsporna, a zamysłem umawiających się stron było alternatywne, pozasądowe uregulowanie wiążącego ich zobowiązania. Ugoda zaś nie narusza ani prawa ani zasad współżycia społecznego, ani też nie prowadzi do obejścia prawa.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Zażalenie neguje poprawność orzeczenia Sądu Okręgowego w dwóch płaszczkach. Po pierwsze twierdzi skarżący, że Sąd bezzasadnie dokonał rozszerzającej jego zdaniem intrerpretacji norm art. 210 k.s.h. i 108 k.c. i zastosował te przepisy do oceny objętej wnioskiem ugody przed mediatorem. Po wtóre skarżący wskazuje na to, że zawierając umowę był reprezentowany przez pełnomocnika ustanowionego przez innego członka zarządu swojego komplementariusza, niż ten członek zarządu tegoż komplementariusza wnioskodawcy, który zawierał ugodę w imieniu dłużnika

(wykonywał kompetencje wnioskodawcy do reprezentacji dłużnika). Zdaniem skarżącego wystarcza to do uznania, że w sprawie nie doszło do zawarcia umowy ugody z naruszeniem powoływanych przez Sąd przepisów.

Dokonując oceny zażalenia wstępnie wskazać trzeba, że skutki prawne ugody zawartej przed mediatorem, z chwilą zatwierdzenia przez sąd są zasadniczo zrównane z ugodą zawartą przed sądem (art. 183¹⁵ k.p.c.) . Ugoda taka, jeżeli zawiera w swojej treści obowiązek określonego zachowania się (świadczenia) strony tej umowy, który podlega wykonaniu w drodze egzekucji, z chwilą jej zatwierdzenia przez sąd przez nadanie klauzuli wykonalności staje się tytułem wykonawczym (art. 183¹⁵ § 1 zdanie drugie). Zgodnie z § 3 art. 183¹⁴ k.p.c. Sąd odmawia nadania klauzuli wykonalności albo zatwierdzenia ugody zawartej przed mediatorem, w całości lub części, jeżeli ugoda jest sprzeczna z prawem lub zasadami współżycia społecznego albo zmierza do obejścia prawa, a także gdy jest niezrozumiała lub zawiera sprzeczności.

Z przedstawionej regulacji k.p.c. wynika, że postępowanie sądowe zmierzające do zatwierdzenia ugody (stwierdzenia jej wykonalności) jest postępowaniem, w którym istotną rolę odgrywa kontrola aktu woli stron przy uwzględnieniu interesu publicznego.

Zatem ocena ugody przed jej zatwierdzeniem i - tym samym - zrównaniem w skutkach prawnych z ugodą zawartą przed sądem powszechnym, wymaga uwzględnienia zasad bezpieczeństwa obrotu i zaufania do stanu rzeczy potwierdzonego orzeczeniem sądowym. W tym kontekście wyeksponować należy istotną rolę pełnioną przez sąd w tym postępowaniu. Nie do przecenienia jest bowiem uwzględnienie skutków prawnych ugody i jej znaczenia dla obrotu gospodarczego po uzyskaniu urzędowej akceptacji w wyniku postępowania sądowego. Stąd też niewątpliwie koniecznym jest branie przez sąd pod uwagę z urzędu tych aspektów kontroli o których mowa w art. 183¹⁴ § 3 k.p.c. w tym także ustalanie czy do zawarcia ugody w ogóle doszło (a więc poczynienie wstępnej oceny, czy osoby składające oświadczenia woli posiadały kompetencję prawną do działania w imieniu stron prowadzących mediację.

Odnosząc te uwagi do materiału procesowego w niniejszej sprawie wziąć należało pod uwagę, że strony niniejszego postępowania złożyły przed mediatorem oświadczenia woli o zawarciu ugody, której przedmiotem była wierzytelność przysługująca wierzycielowi względem dłużnika w łącznej kwocie 1 813 335,27 zł (wynikająca z zawartych umów pożyczki z dnia 18 września 2007 i 21 maja 2007 r.). Działający w imieniu dłużnika (spółki komandytowej) jedyny jej komplementariusz (będący zarazem wierzycielem objętej ugodą wierzytelności) uznał zobowiązanie względem wierzyciela i zobowiązał się do spłaty pierwszej raty do dnia 15 grudnia 2017 r., a kolejne dwie raty miały zostać uiszczone do 15 dnia każdego miesiąca począwszy od stycznia 2018 r.

Zasadnicze wątpliwości Sądu Okręgowego wzbudza słusznie poprawność reprezentacji obu spółek przy zawarciu ugody związana z niewątpliwym ścisłym powiązaniem kapitałowym i personalnym wierzyciela i dłużnika. W praktyce powiązania o charakterze personalnym wykorzystywane są do dokonania przed sądem czynności dyspozytywnych (np. ugód czy też uznania powództw) nierzetelnych czy też służących innym celom niż wynikałoby z ich literalnej treści. W interesie publicznym leży odpowiednia reakcja organów stosujących prawo zmierzająca do możliwego ograniczenia tego rodzaju praktyk.

Sąd Okręgowy zatem w świetle art. 183¹⁴ k.p.c. posiadał powinność i uzasadnione obiektywnie podstawy, by dokonywać wnikliwej oceny znaczenia powiązań personalnych między wierzycielem i dłużnikiem.

W związku z tym dokonywać należało wnioskowania, czy czynność prawna poddana pod osąd nie powinna być kwalifikowana jako czynność „z samym sobą”. Zasadniczo konstrukcja ta stosowana jest w przypadku gdy oświadczenie woli składające się na dwustronną czynność prawną jest składane w imieniu jednej strony przez osobę będącą drugą stroną tej samej czynności (działającą jako przedstawiciel ustawowy, pełnomocnik lub organ swojego kontrahenta).

W obrocie profesjonalnym kwestia ta dotyczy takich sytuacji, gdy ta sama osoba fizyczna działa jednocześnie jako organ (pełnomocnik) obu kontrahentów, lub jednocześnie w imieniu własnym i jako przedstawiciel osoby prawnej.

Nadto zachodzą sytuacje, gdy jedno z członków organu osobny prawnej uprawnionej do jej reprezentacji wobec osób trzecich składa oświadczenie woli w imieniu podmiotu, w którym organ ten wykonuje czynności związane z reprezentacją. Inny członek tego samego organu tej samej osoby prawnej zaś składa oświadczenia woli w jej imieniu. W takiej sytuacji mimo faktu, że oświadczenia woli w imieniu każdego z kontrahentów składają różne osoby fizyczne, to jednak jedna z tych osób prawnych także jest reprezentowana przy dokonywaniu tej czynności przez swojego kontrahenta. Innymi słowy ta sama osoba prawna składa oświadczenia woli w imieniu obu stron umowy.

Regulacja prawna nie zawiera jak dotąd jednolitych zasad określających stosunki między osobą reprezentowaną a podmiotem wykonującym kompetencje do reprezentacji w ramach czynności prawnych pomiędzy reprezentowanym i reprezentującym.

Ustawodawca wyraźnie ogranicza dopuszczalność takich czynności w odniesieniu do spółek kapitałowych wyłączając kompetencję zarządu do reprezentacji spółki w umowach i sporach których stroną jest członek zarządu (np. art. 210 §1 k.s.h. i 379 k.s.h.) a zatem *expressis verbis* ograniczając w ten sposób uprawnienia zarządu do reprezentacji spółki i powierzając reprezentację innemu organowi. Przepisy te wyłączają też kompetencję zarządu do ustanowienia pełnomocnika dla spółki do prowadzenia sporu lub złożenia oświadczenia woli, przenosząc kompetencję do reprezentacji na rzecz rady nadzorczej lub pełnomocnika ustanowionego przez zgromadzenie wspólników (akcjonariuszy). Niewątpliwie więc ustawa zmierza do wydatnego zwiększenia poziomu ochrony interesów osoby, której majątkiem zarządza podmiot mający być zarazem jej kontrahentem dokonując istotnych zmian sposobu reprezentacji. Odpowiednią regulację w odniesieniu do pełnomocnika przewiduje norma art. 108 k.c. dopuszczając uprawnienie pełnomocnika do reprezentowania mocodawcy w umowie z własną osobą do dwóch enumeratywnie wskazanych przypadków.

Nie reguluje ustawa zasad reprezentacji innych osób prawnych przy dokonywaniu czynności prawnych z podmiotami pełniącymi funkcję ich organów. Brak jest też regulacji dotyczących zasad reprezentacji między handlowymi spółkami osobowymi i ich wspólnikami uprawnionymi do reprezentacji spółek.

W związku z tym sporne może być, czy obowiązkiem sądu jest rozważanie konstrukcji ograniczających kompetencje do reprezentacji spółki komandytowej przysługująca jednemu komplementariusza, który nie został pozbawiony prawa do reprezentacji (art. 117 k.s.h.).

W niniejszej sprawie sytuacja jest dodatkowo złożona, skoro konstrukcja spółki będącej dłużnikiem zakłada że jej komplementariuszem jest inna spółka komandytowa (wierzyciel), której komplementariuszem jest spółka z o.o. Z tej racji zarząd spółki z o.o. wykonuje funkcje komplementariusza w obu spółkach zawierających ugodę przed mediatorem. Zarazem obaj członkowie zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością są komandytariuszami dłużnika a spółka ta poza nimi i wymienionym wyżej komplementariuszem nie posiada innych wspólników. Ten sam podmiot więc (spółka z o.o.) składa oświadczenia woli w imieniu obu stron umowy (wykonując prawo do reprezentacji przysługujące komplementariuszom spółek, z którymi jest ściśle powiązany personalnie (w strukturze wspólniczej) i kapitałowo.

Odnosząc się w świetle materiału procesowego do kwestii zastosowania w niniejszej sprawie art. 108 k.c. i art. 210 k.s.h. mieć więc na względzie to, że kwestia prawnej skuteczności czynności zawieranych między osobą prawną a podmiotem pełniącym funkcje jej organu a także między spółką jawną i jej wspólnikiem była już kilkakrotnie przedmiotem analizy w judykaturze Sądu Najwyższego.

Wyrażono pogląd (wywodzony z art. 33¹ k.c.), że do reprezentacji spółek osobowych stosować należy odpowiednio przepisy o osobach prawnych (por. np. cytowany przez Sąd Okręgowy wyrok SN z dnia 8 lutego 2013, IV CSK 332/12). W związku z tym wskazano, że w przypadku reprezentacji spółki jawnej przez wspólnika odpowiednie zastosowanie znajduje regulacja art. 210 k.s.h. (por. cytowany wyrok z dnia 8 lutego 2013).

Z drugiej strony dostrzec należy, że w odniesieniu do osób prawnych i działania ich organów wielokrotnie judykatura SN wskazywała na konieczność stosowania odpowiedniej normy art. 108 k.c. i obowiązywania wobec piastunów

ogólnego zakazu reprezentowania osoby prawnej w czynnościach, których są kontrahentami spółki. Zakaz ten jest uchylany jedynie wówczas, gdy ze względu na treść czynności prawnej, wyłączona jest możliwość naruszenia interesów mocodawcy (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 stycznia 2016 r. II CSK 231/14, Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 grudnia 2007 r. I CNP 41/07, a przede wszystkim posiadająca moc zasady prawnej uchwała SN w składzie siedmiu sędziów z dnia 30 maja 1990 r., III CZP 8/90, OSNC 1990/10-11/124).

W uzasadnieniu ostatniego z powołanych orzeczeń wyjaśniono, że zasada zakazu dokonywania czynności prawnej „z samym sobą” dotyczy też sytuacji, gdy pełnomocnikiem osoby prawnej jest inna osoba prawna (działająca przez swoje organy) będąca jednocześnie drugą stroną dokonywanej czynności. W takiej sytuacji zdaniem SN należy przyjąć, że organ osoby prawnej (będącej pełnomocnikiem) – a więc co do zasady osoba (lub osoby) fizyczna - nie może składać - w imieniu tej osoby prawnej - takich oświadczeń, w wyniku których ta osoba prawna stałaby się drugą stroną czynności prawnej dokonywanej w imieniu mocodawcy, chyba że zachodzi jeden z wyjątków przewidzianych w art. 108 k.c.

Nie zmienia tego sytuacja w której faktycznie oświadczenia woli są składane w imieniu każdego z kontrahentów przez różne osoby fizyczne wchodzące w skład tego samego organu. Nadal bowiem osoba prawna będąca pełnomocnikiem zawiera umowę ze swoim mocodawcą.

W judykaturze przyjęto wreszcie, że nie można wykluczyć zastosowania art. 108 k.c. w sytuacji, w której dochodzi do czynności prawnej pomiędzy dwiema jednoosobowymi spółkami z o.o., których jedynym wspólnikiem jest ta sama osoba fizyczna, reprezentowanymi przez tego samego wspólnika, będącego zarazem jedynym członkiem zarządu obu spółek. W takiej sytuacji łatwo może bowiem dojść do kolizji interesów spółek i ewentualnych wierzycieli, a dokonywane czynności prawne mogą pozostać poza jakąkolwiek kontrolą (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 lipca 2009 r., II CSK 41/09, LEX nr 519933).

Wobec treści art. 33¹ k.c. opisane zasady należy odpowiednio stosować do umów zawieranych między osobową spółką prawa handlowego i jej wspólnikiem uprawnionym do reprezentacji spółki wobec osób trzecich.

Reasumując dotychczasowe uwagi stwierdzić należy, że w obecnym stanie prawnym wobec wykładni prawa przedstawionej w judykaturze przyjąć zatem należy po pierwsze, że w odniesieniu do organów osób prawnych stosować należy odpowiednio normę art. 108 k.c. Zasada jest więc, że piastun organu osoby prawnej nie może być drugą stroną czynności prawnej dokonywanej w imieniu tej osoby, chyba że ze względu na treść czynności prawnej wyłączona jest możliwość naruszenia interesów mocodawcy. W odniesieniu do spółek kapitałowych prawo wprost wyraża przy tym zasadę ograniczającą kompetencje zarządu i wyłączającą prawo do reprezentacji przez zarząd w umowach i sporach z członkiem tego organu (art. 210 k.s.h. i art. t 379 k.s.h.). Przyjęto też w judykaturze, że wobec treści art. 33¹ k.c. regulacje te należy stosować odpowiednio do spółek osobowych. Oznacza to, że w przypadku umowy zawieranej przez spółkę jawną ze wspólnikiem takiej spółki, spółka powinna być reprezentowana przez pełnomocnika ustanowionego przez pozostałych wspólników (względnie przez tych wspólników). Jeśli nie jest możliwe aby spółkę reprezentował inny wspólnik lub pełnomocnik przezeń ustanowiony (np. wskutek umownego pozbawienia prawa pozostałych wspólników do reprezentacji - art. 40 k.s.h.) rozważać należy reprezentację spółki (w umowie z jedynym wspólnikiem uprawnionym do reprezentacji) przez kuratora na podstawie art. 42 k.c. w zw. z art. 33¹ k.c.

Wobec treści art. 103 §1 k.s.h. reguły te stosować należy odpowiednio do spółki komandytowej. Już w tym świetle wobec przytoczonego wyżej poglądu SN nakazującego do stosunków między spółką jawną a jej wspólnikiem odpowiednie stosowanie art. 210 k.s.h. , za niedopuszczalne uznać należy, aby komplementariusz dłużnika reprezentował go w umowie, której jest drugą stroną. Taka zaś sytuacja zachodzi w niniejszej sprawie. Wprost wskazano bowiem w treści umowy, że dłużnik jest reprezentowany przez komplementariusza (zgodnie z zasadami reprezentacji reprezentowanego przez swojego komplementariusza - spółkę z o.o. – reprezentowaną z kolei przez członka zarządu). Bezasadnie zatem skarżący podnosi, że druga strona umowy była reprezentowana przez pełnomocnika ustanowionego przez innego członka zarządu spółki z o.o. niż ten, który składał oświadczenie w imieniu dłużnika (wykonując kompetencje do reprezentacji przysługujące komplementariuszowi tej spółki komandytowej).

Bez znaczenia jest natomiast podnoszona w zażaleniu kwestia, kto składał oświadczenie w imieniu komplementariusza jako strony umowy (wierzyciela). Istotne jest, to, że strona umowy (komplementariusz) składała oświadczenie w imieniu spółki komandytowej zobowiązując się do spełnienia oznaczonego świadczenia pieniężnego (na rzecz współnika działającego w jej imieniu).

Fakt, że po stronie wierzyciela występował pełnomocnik ustanowiony przez innego członka zarządu komplementariusza wierzyciela, niż ten który działał w imieniu dłużnika, nie może zatem wpływać na wnioski co do sposobu reprezentacji dłużnika w umowie z jego komplementariuszem. Zatem argumentacja skarżącego eksponująca fakt składania w imieniu obu spółek zawierających ugodę oświadczeń przez inne osoby fizyczne nie może zmienić oceny umowy w świetle art. 108 k.c. i art. 210 k.s.h. stosowanych per analogiam.

Z tej przyczyny wobec przyjętej w judykaturze SN konieczności odpowiedniego stosowania do umów zawieranych w imieniu spółek osobowych z ich współnikami ograniczeń reprezentacji określonych w art. 210 k.s.h. zarzuty skarżącego zmierzające do zakwestionowania stosowania tego przepisu uznać należy za nieuzasadnione.

Dostrzec też należy, że zasady reprezentacji określone art. 117 k.s.h. umieszczone zostały w rozdziale dotyczącym stosunków spółki z osobami trzecimi. Z treści tego przepisu nie można wywodzić, że ustawa pozwala komplementariuszowi na reprezentowanie spółki w umowach z nim samym, co dodatkowo uzasadnia stanowisko przyjęte w dotychczasowych wypowiedziach SN.

Nie przedstawia skarżący żadnych innych argumentów podważających trafność odwołania się przez Sąd Okręgowy do konieczności zastosowania per analogiam art. 210 k.s.h.

Nadto skarżący pomija, że Sąd w istocie oparł rozstrzygnięcie nie tyle o zastosowanie art. 210 k.s.h. co o treść art. 108 k.c. W tym świetle bowiem rozważał kwestię zasad reprezentacji dłużnika przez komplementariusza.

Odnosząc się zaś do argumentacji skarżącego kwestionującej zasadność zastosowania tego przepisu w niniejszej sprawie, stwierdzić należy, że nawet przy wykluczeniu (kontestowanej przez niektórych przedstawicieli nauki prawa) możliwości zastosowania normy art. 210 k.s.h. do ukształtowania zasad reprezentacji spółek osobowych w stosunkach umownych i sporach z ich współnikami, zaskarżone orzeczenie odpowiada prawu.

Niewątpliwie bowiem (jak wyjaśniono wyżej) w sprawie niniejszej dłużnik był reprezentowany przez komplementariusza, a w umowie której stroną był także komplementariusz. Jak wyjaśniono wyżej takie ukształtowanie reprezentacji dłużnika stanowiło naruszenie zakazu dokonywania czynności prawnych z samym sobą i uzasadniało odpowiednie zastosowanie normy art. 108 k.c. Wywodzone tradycyjnie z ogólnych zasad prawa ograniczenie reprezentacji osoby prawnej przez piastuna jej organu (jak wskazano wyżej, odnoszone odpowiednio do współnika spółki osobowej z mocy art. 33¹ k.c.) jest utrwalone w judykaturze i nauce prawa (por. wywody zawarte w cytowanym wyżej orzeczeniu SN z dnia 30 maja 1990 r., III CZP 8/90 i tam powołane argumenty nauki prawa formułowane jeszcze przed wejściem w życie kodeksu cywilnego i aktualne także obecnie).

Nie ma racji skarżący formułując zarzut „skrajnie rozszerzającej interpretacji art. 108 k.c. Nie dostrzega bowiem, że odpowiednie stosowanie tej normy służy w istocie przełamaniu bezwzględności ograniczenia prawa (kompetencji) do reprezentacji wynikającego z ogólnej zasady zakazu reprezentacji drugiej strony umowy przez jej kontrahenta. Jako takie służy do zachowania skuteczności umów niewątpliwie korzystnych dla reprezentowanego (np. umów darowizny). Poszukiwanie analogii przy stosowaniu prawa nie oznacza też „skrajnie rozszerzającej interpretacji” normy stosowanej per analogiam, lecz (ujmując rzecz możliwie ogólnie na potrzeby niniejszego rozstrzygnięcia) jedynie wypełnienie dostrzeganej w judykaturze luki w tekście prawnym i zmierza do stosowania analogicznych reguł oceny w podobnych (aksjologicznie lub konstrukcyjnie) przypadkach.

Zatem stwierdzić należy, że odwołanie się do art. 108 k.c. jako wzorca oceny dopuszczalności zawarcia umowy przez spółkę reprezentowaną przez podmiot będący drugą stroną tej umowy jest (jak wykazano wyżej) powszechnie

akceptowane w judykaturze (stanowi przedmiot uchwały przyjętej przez SN jako zasadę prawną) i jako takie nie może być uznane za naruszenie prawa.

Jeśli tak, to w świetle opisanych reguł zawarcie umowy przez spółkę komandytową reprezentowaną przez komplementariusza z tymże komplementariuszem mogłoby być uznane za skuteczne jedynie w przypadku określonym w odpowiednio zastosowanym art. 108 k.c. (a więc w odniesieniu do osób prawnych i podmiotów o których mowa w art. 33¹ k.c. - w sytuacji ze względu na treść czynności prawnej wyłączona jest możliwość naruszenia interesów spółki komandytowej).

W judykaturze wyjaśniono, że norma art. 108 k.c. odwołuje się do treści czynności prawnej, a więc możliwość naruszenia interesów spółki musi być oceniana uprzednio - w świetle treści umowy i przy uwzględnieniu zobiektywizowanych reguł. Nie jest też wymagane ustalenie, że w świetle treści umowy faktycznie doszło do naruszenia interesu osoby reprezentowanej. Wystarczającą podstawą uznania, że wspólnik nie miał prawa reprezentowania spółki w umowie, której jednocześnie był stroną jest to, by przedmiot umowy i sposób regulacji narażał mógł interes spółki na naruszenie. Zatem w każdej sytuacji, gdy przez umowne ukształtowanie stosunku prawnego reprezentowana spółka może (potencjalnie) ponieść uszczerbek w swoich interesach, wspólnik wyłączony jest od jej reprezentacji.

W realiach sprawy mocą ugody spółka komandytowa zobowiązywała się do spełnienia na rzecz komplementariusza świadczenia pieniężnego. Sam przedmiot zobowiązania wskazuje już na istnienie obiektywnej możliwości naruszenia interesów dłużnika. Poza tym Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na dalsze szczegóły umowy wskazujące na to, że w świetle jej treści zachodziła możliwość niekorzystnego dla spółki uregulowania jej praw i obowiązków. W tym świetle nie ma podstaw, by zastosować w niniejszej sprawie omówiony wyżej wyjątek z art. 108 k.c.

W zażaleniu argumenty te zwalczano jedynie poprzez wskazanie na intencje stron umowy ugody dotyczące pozasądowego uregulowania wierzytelności. Pominięto jednak tą kwestię, że owo pozasądowe uregulowanie (bezspornej zdaniem skarżącego) wierzytelności zarazem sprowadzało się do potwierdzenia długu wobec spółki a poprzez zawarcie ugody przed mediatorem zmierzało do uzyskania tytułu wykonawczego bez potrzeby weryfikacji roszczenia w postępowaniu sądowym (ze swej istoty zawierającym określone gwarancje procesowe, przewidującym sądową kontrolę aktów dyspozytywnych czy też zakładającym wymóg urzędowej oceny poprawności sposobu reprezentacji spółki w procesie jako przesłanki ważności postępowania). Jak wskazano też Sąd dokonując oceny ugody zawartej przed mediatorem mediatora wykonuje funkcje publiczne zatem musi uwzględniać nie tylko subiektywny interes stron umowy lecz przede wszystkim kwestie związane z bezpieczeństwem i zaufaniem w obrocie gospodarczym (a zatem działa także w interesie potencjalnych innych niż skarżący wierzycieli spółki).

W tym zaś kontekście nie można przyjąć, by ze względu na deklarowane w zażaleniu intencje stron ugody wyłączone było naruszenie interesów dłużnika.

Nie przedstawiono w zażaleniu żadnych dalszych argumentów mających świadczyć o błędności zaskarżonego rozstrzygnięcia.

W rezultacie stwierdzić należy, że nie wykazano, by komplementariusz dłużnika będącego spółką komandytową, mógł reprezentować tą spółkę, zawierając przed mediatorem ugody, której był stroną (wierzycielem). Sąd Okręgowy nie naruszył zatem art. 183¹⁴ §3 k.c. stwierdzając, że do zawarcia ugody przed mediatorem nie doszło, gdyż skarżący działał z naruszeniem zasad prawa materialnego. Sąd nie naruszył też art. 108 k.c. i art. 210 k.s.h. odwołując się do treści tych norm stosowanych per analogiam dla oceny kompetencji komplementariusza do złożenia w imieniu spółki oświadczenia woli o zgodzie na treść ugody.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. w związku z art. 397 § 2 k.p.c. zażalenie oddalił, o czym orzekł w sentencji postanowienia.

Zbigniew Ciechanowicz Krzysztof Górski Halina Zarzeczna